PRZEWODNIK POWIATU ŻYWIECKIEGO

Miesięcznik poświęcony interesom powiatu.

Przedpłata wynosi z przysyłką pocztową 2 K. 30 hal. Wychodzi dnia 1-go każdego miesiąca. pojedyńczy numer 20 h.

Zabłocie - Żywiec, dnia 1. lutego 1905.

Inseraty i ogłoszenia przyjmuje Administracya i oblicza takowe po 2 hal. za słowo zwykłemi literami tłustemi literami po 4 hal.

Motto „Rżnij prawdę — o resztę nie pytaj".

№ 9 | **Popierajmy przemysł krajowy!** | Rok V.

Towarzystwo „Domów ludowych"

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.

Na szerokich obszarach ziemi naszej szynk jest jedynym klubem, jedynem miejscem zebrań warstw pracujących miejskich i wiejskich, a warstw tych mieszkaniem są nory ciemne, wilgotne a drogie, prawdziwe rozsadniki chorób moralnych i fizycznych. Plaga ta podwójna powinna zgrozą przejąć wszystkich obywateli, kraj swój miłujących i pobudzić do zaradzenia złemu! Na nic się nie zdadzą wszystkie kazania i deklamacye moralizatorskie, dopóki szynk będzie dla ludzi przemęczonych pracą, jedynem miejscem wypoczynku i zabawy, — miejscem ucieczki przed duszną i ciężką atmosferą ich mieszkań. Koniecznie więc należy stworzyć w każdem mieście, każdem miasteczku i osadzie, ognisko życia towarzyskiego, umysłowego i kulturalnego dla ludu, stworzyć „dom ludowy" — koniecznem jest również dać ludowi temu mieszkania tanie a hygieniczne. Dom ludowy powinien być ogniskiem zbiorowej pracy, oświaty i zabawy, — ogniskiem w któremby się wyrabiała kultura obyczajowa, hartowało poczucie obywatelskie i kształtowała myśl społeczna ludu. Dom ludowy mieścić powinien: wielką, doborową bibliotekę i czytelnię, sale na wykłady i odczyty, sale na wszelkiego rodzaju zebrania, koncerty, wieczorki, przedstawienia amatorskie itp. restauracyę, w której zdrowe i czysto przyrządzone potrawy nie drogo dostać-by można, łaźnie, tusze, lub kąpiele, lokale dla stowarzyszeń zawodowych, politycznych, oświatowych, spożywczych itp. Jak poważnym czynnikiem w podniesieniu stopnia kultury, oświaty i poczucia obywatelskiego w narodzie mogą być „domy ludowe", wskazują nam ogniska takie w społeczeństwach bardziej od naszego posuniętych na drodze postępu i cywilizacyi. Drogowskazem dla nas powinny być „domy ludowe" w Brukseli, Londynie, Berlinie, Wiedniu, Bernie na Morawach i w tylu innych miastach zachodniej Europy. Również nieodzownym warunkiem podniesienia się kultury i zdrowotności w szerokich warstwach narodu są tanie a hygieniczne mieszkania. Niechaj mieszkania te powstają choćby na kresach miast, w dzielnicach dalszych, na przedmieściach ale niechaj nie będą tem, czem są dzisiejsze mieszkania, nie tylko po miasteczkach, lecz i w śródmieściu miast większych, nieraz przypominające jaskinie troglodytów. — Domki robotnicze, suche jasne i zdrowe, które drogą spłat ratalnych mogłyby się stać z czasem własnością udziałowców — oto dalszy cel naszego stowarzyszenia Samopomocą i ofiarnością samego społeczeństwa, przy pomocy i poparciu zarządów miejskich i gmin, społeczeństwa zachodnio-europejskie osiągnęły i w tym kierunku rezultaty, które dla nas powinny być przykładem i zachętą, byśmy poszli w ich ślady. Do społeczeństwa naszego zwracamy się obecnie, zwracamy się do wszystkich, komu dobro ludu naszego i jego potrzeby społeczne i kulturalne leżą na sercu, — do wszystkich tych ludzi, szczerze postępowych zwracamy się, zapraszając serdecznie i gorąco do wspólnej z nami pracy. A spodziewamy się, że i zarządy naszych miast i gmin, nie pozostaną w tyle tam, gdzie chodzi o dobro ogółu; — że kraj nasz wzorem zagranicy poprze instytucyę mającą rozwój ludu na celu. Stowarzyszenie nasze musi być i będzie instytucyą dobra publicznego, — i jakkolwiek oparte na ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, nie przybierze nigdy charakteru przedsiębiorstwa spekulacyjnego, z drugiej jednak strony musi mieć trwałe ekonomiczne podstawy, które by dały dostateczne bezpieczeństwo dla udziału członków i zapewniły Towarzystwu należyty rozwój. Rozpoczynamy od budowy „domu ludowego" we Lwowie. Od społeczeństwa całego zależeć będzie, jakie rozmiary przybierze działalność naszego towarzstwa i jak dalekie po kraju naszym zatoczy kręgi. Niechaj każdy przystąpi do stowarzyszenia naszego, choćby z udziałem jak najmniejszym, a fundusze w ten sposób przez członków złożone, zabezpieczone dostatecznie, gdyż oparte na nieruchomościach Towarzystwa, pozwolą nam pokryć kraj cały siecią „domów ludowych", tych ognisk kulturalnych dla ludu, całą siecią domków mieszkalnych, gdzie szerokie warstwy ludowe znajdą zamiast wilgoci, zmroku i chorób — zdrowie, powietrze i światło. Jeden udział wynosi 100 koron, które mogą być wpłacone w ratach mies. po 8 koron. Pieniądze i korrespondencye przesłać należy pod adresem dyrektora Towarzystwa pana Zygmunta Poznańskiego, Lwów, ul. 3-go maja l. 5.

Walka o miejsce pod przyszły budynek szkoły realnej.

W poprzednim numerze naszego pisemka podnieśliśmy gorący protest, przeciwko temu, by przyszły gmach szkoły realnej stanął przy targowicy, na miejscu przez Radę gminną uchwalonem. Dziś chcemy znów uwagę żywieckich obywateli zwrócić na to, — w imię słuszności — że rząd nie na to daje szkołę realną do Żywca, by obywatelom żywieckim, dać sposobność sprzedania swych odpowiednich pod szkołę realności, za cenę lichwiarską, a którą miałoby miasto zapłacić, tylko daje szkołę, by całe społeczeństwo miało korzyści kulturalne, które ze szkoły płyną. Z całą więc siłą piętnujemy tych, których nic nie obchodzi, prócz wydarcia największej możliwie ceny, za place na szczęście do wyboru liczne, i podkreślamy fakt, że tego rodzaju lichwierzenie niegodne jest ludzi i obywateli. Nieraz ludzie darują place pod świątynię wiary, nie przemawiamy za tem, by n. p. pan K. dał za darmo plac pod świątynię wiedzy, ale p. K. za plac który go kosztuje 14 tysięcy, nie powinien żądać aż 48 tysięcy koron, czyżby tylko dlatego, że tego placu gmina pod reałkę potrzebuje? Czy p. Kasztelnik człowiek zresztą bardzo zamożny, musi zrobić interes — czy bez tego „geszeftu" nie będzie egzystował, czy tego interesu musi oczekiwać chcąc ratować się przed ruiną i ta go zmusza do wyśróbywania ceny? Ależ panie K. za 50 lat pański plac projektowany pod reałkę nie będzie wartał tyle, ile pan żądą za niego w r. 1905.

Śmiech zbiera i politowanie bierze, gdy się zaś słyszy, o jakichś tam czterech obywatelach, którzy za plac, na którym stoją dziś cztery budy, żądają około . . . 100 tysięcy koron. No i nie szkoda to, że prędzej nie było szkoły średniej w Żywcu, to może tacy „mądrale" byliby nie wyrośli. Tak nie może zarobić obywatel uczciwy, chcący przyjść gminie z wyręką, a niech się cieszy, że na jego ojcowiznie, czy kupnym skrawku ziemi stanie skarbnica wiedzy, która w długie pokolenia będzie wlewać oliwę do głów ciasnych i nieoświeconych. Nie chcecie żydów puszczać do Żywca, ależ ilekroć szukacie tylko „geszeftu" tego rodzaju, jak ten, to o ile przewyższacie jeszcze żydów i mimowoli się widzi w Żywcu „żydów" wyznania katolickiego! I co myślicie, że zyskacie wy wszyscy, którzy wyśrubowanych cen za plac żądacie? Nic. Wasze budy rozwalą się i tak w krótce, jeśli się nie spalą, bo to nie chronione przed ogniem należycie, place nie będące w środowisku ruchu, nie wiele będą warte, jeśli budynki wybitne nie będą w waszem sąsiedztwie, Władze mogą nie zgodzić się na żaden plac dotychczas projektowany, a gdy termin przyjdzie, rząd na koszt gminy zakupi miejsce, a wy ze swemi zapędami zostaniecie na lodzie. Jak twierdzimy że na targowicy pod cmentarzem nie będzie reałki, tak możemy i p. K. i tych czterech żbraci czy niebraci, śpiących czy nieśpiących zapewnić, że na cenę przez nich żądaną, placu ani gmina, ani ktoinny i kiedykolwiek nie kupi. My jednak z drugiej strony mamy to przeświadczenie, że pan K. chcąc się pokazać prawdziwie dzielnym obywatelem, wejdzie w układy z gminą, której za przystępną cenę odda plac pod budowę szkoły realnej.

Że swego przekonania najgłębszego twierdzimy, że nie ma lepszego pod każdym względem miejsca pod budowę szkoły jak najbliższe sąsiedztwo „Sokoła". Mogą sobie tam niejedni matadorzy pleść na ten temat androny, my im na to powiemy, że chyba brak widoków osobistych zysków, zdanie ujemne im dyktuje. Że w okolicy „Sokoła" nie mają gruntów, to jeszcze nieracja. . , Ale znawcy orzekli, że przy

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca perfumy, mydła i wszelakie artykuły toaletowe wyrobu krajowego.

szłość miasta, w tej stronie W tej okolicy staną w przyszłości najpiękniejsze gmachy, jeśli nota bene, o tem nie będą decydować ciasnogłowi kołtuni.

Sprawy szkoły realnej nie pozbawimy pilnej uwagi, i tylko w imię ogólnego dobra, będziemy się starać sprawie służyć według najlepszych chęci i sumiennie.

Kronika.

Pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“!

Mianowanie i przeniesienie. Zastępca nauczyciela w szkole realnej w Tarnopolu p. Fr. Mrozicki mianowany stałym nauczycielem w szkole realnej w Żywcu, a zastępca nauczyciela p St. Pszon przeniesiony ze Żywca do szkoły realnej w Stanisławowie.

Pogrzeb ostatniego oficera, polskiego czwartego pułku J. St. Beriniego odbył się w dniu 4 stycznia b. r. w Gilowicach. Zwłoki eksportował ksiądz proboszcz Królikowski w asystencji ks. proboszcza Gwoździewicza z Rychwałdu i ks. Kacza ze Ślemienia. Za trumną szła liczna rodzina zmarłego, delegaci „Sokoła“ żywieckiego pp. Nawratil i Szczepański, leśniczy dóbr hr. Branickich, — jako reprezentant oficjalistów, do których niegdyś śp. Berini należał — p. Ogonowski ze Ślemienia i pareset ludzi okolicznego ludu. Zwłoki wniesiono do kościółka gilowickiego, gdzie było dwie msze żałobne, odprawione przez ks. Królikowskiego przy głównym ołtarzu i przez ks. Gwoździewicza przy bocznym. Po nabożeństwie ks. proboszcz gilowicki wygłosił z ambony mowę, w której w sposób przystępny opowiedział ludowi, kto był nieboszczyk, co działał, jakie ma zasługi i jaka należy mu się cześć i jaki dał przykład godny naśladowania, poświęcając wszystko dla Ojczyzny, którą kochał całem sercem i całą duszą do ostatniej chwili, swego blisko sto lat trwającego żywota. Potem leśni z dóbr hr. Branickich ponieśli trumnę na swych barkach na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem imieniem „Sokoła“ żywieckiego mówił gorąco p. Szczepański ze Zabłocia, prosząc w końcu swej mowy, by lud nie zapominał o tem, że na cmentarzu jego, spoczywają bohaterskie zwłoki ostatniego polskiego oficera sławnego czwartego pułku z r. 1831. Po tej mowie spuszczano trumnę w grób, a lud odśpiewał nabożne pieśni. Na zebraniu u zacnego proboszcza w Gilowicach postanowiono zebrać drogą publicznych wkładek fundusze na wzniesienie pomnika śp. Beriniemu i zaraz już zebrano kilkadziesiąt koron.

Prosimy jak najgorącej wszystkich, którem polskie serce bije w łonie, by nie zaniedbali niejako powinności i na ręce ks. proboszcza Królikowskiego w Gilowicach p. Rychwałd koło Żywca, przesłali kwotę, z jaką mogą przyjść z pomocą wzniesieniu wspomnianego pomnika. Dwa razy daje, kto zaraz daje — mówi przysłowie.

Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego z r. 1863. urządził „Sokół“ uroczysty obchód w dniu 29. stycznia. Dzień przedtem w kościele far[illegible]ym odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych za wolność ojczyzny w powstaniu styczniowym, w niedzielę zaś odbył się uroczysty wieczorek. Słowo wstępne śliczne pod względem patrjotycznej treści wygłosił dyrektor szkoły realnej, a viceprezes „Sokoła“ p. Gustawicz. Chór męzki śpiewał pieśni narodowe. Tercet K. P. T. (skrzypce fortepian, fisharmonja) odegrał bardzo pięknie prześliczny utwór Bacha p. M. [illegible] z wielką siłą uczucia i zrozumienia deklamował „Łańcuch“ Seweryny Duchińskiej. Wiersz ten, w interpretacji p. M. zrobił nadzwyczajne wrażenie. Profesor szkoły realnej Pszon, w odczycie swym przeszedł całą historję powstania, jego pobudki, przebieg i zakończenie, kończąc wyrazami otuchy na przyszłość i z nadzieją, że kiedyś z pęt nas krępujących uwolnimy się, gdy do walki zbudzimy gmach sił żywotnych narodu, jakim jest oświecony lud. Odczyt nagrodzono rzęsistemi oklaskami, P. M. potem odśpiewał milutko przy akompanjamencie fortepianu (p. S.) „Grajka“ i „O matko moja“ Moniuszki. Wieczorek zakończył chór sokoli, pieśniami narodowemi, które zgromadzona publiczność stojąc wysłuchała. Liczba uczestników uroczystości była dość pokaźna, chociaż mieszczaństwo — z bolem serca to zaznaczamy — niedopisało, jak tego życzyć sobie można.

Miejska Kasa Oszczędności w Żywcu zniżyła stopę procentową, tak przy pożyczaniu pieniędzy, jak i przy wkładaniu. Kasa rozwija się coraz piękniej i stanowi pewne pomieszczenie kapitałów, do której zwracać się można z całem zaufaniem. Za to zapewne będzie kasa poczyniać pewne datki na cele narodowe i kulturalne, tak jako to czynią i inne instytucje finansowe. Na liście zapomażanych przez żywiecką kasę zapewne znajdzie się i nasz „Sokół“, który opieki finansowej potrzebuje.

Kostjumowy bal sokoli odbędzie się w sali „Sokoła“ w dniu 4 lutego b. r. Bal zapowiada się świetnie i ściągnie zapewne wielką ilość żądnych arcyprzyjemnej zabawy. Muzyka 56 pp. z Krakowa przyrzekła grać „od ucha“, druhowie wszelakiego wieku i tuszy obiecali tańczyć do bialutkiego ranka, więc płeć piękna zjawi się też w szczodrej liczbie. Bal to wprowdzie kostjumowy, ale kostjum nie stanowi warunku pokazania się na balu, można się pokazać — w wielkiej tylko liczbie — i nie koniecznie w kostjumie. Na bal ten dało sobie schadzkę najprzyjemniejsze towarzystwo . . .

A więc, do widzenia na balu sokolim w nadchodzącą sobotę!

Kiermasz straży ogniowej w Żywcu jaki się odbył w dniu 19. stycznia w sali hotelu Narodowego wypadł doskonale, a czysty dochód wyniósł 260 koron.

Stowarzyszenie Weteranów wojskowych w Żywcu urządza bal w dniu 4 lutego w hotelu narodowym. — Stowarzyszenie to mogło jednak wybrać sobie inny dzień do zabawy i nie robić konkurencji „Sokołowi“. I dobrą nauczką dla weteranów by było, gdyby się na ich bal pokazało jak najmniej osób.

Teatr amatorski „Sokoła“ przygotowuje na dzień 18 lutego b. r. piękną sztukę p. t. „Harde dusze“. Jest to sztuka przerobiona przez Z. Sarneckiego z powieści E. Orzeszkowej „Bene Nati“. Próby z tej 5-aktowej sztuki odbywają się już od pewnego czasu, a w grze bierze udział przeszło dwadzieścia osób.

Walne Zgromadzenie „Koła Pań“ Towarzystwa szkoły ludowej w Żywcu odbyło w dniu 22 stycznia swe doroczne walne Zgromadzenie, na którym wybrano: prezesową p. Kokurewiczową, viceprezesem p. Dalkiewicza, sekretarką p. Piechnikową, jej zastępczynią pannę Gawinównę, skarbniczką p. Pressenową, jej zastępczynią p. Wierzbowską. Do wydziału weszły panie: Grzybowska, Szczepańska, Gąsiorowska, Traczykowa; z panów: mecenas Kornicki.

Działalność „Koła“ żywieckiego rozwinęła się w tym roku bardzo dodatnio — a mianowicie Zarząd Koła rozszerzył zakres swej pracy także na zewnątrz i przystąpił do otwarcia czytelni ludowej w gminie Koszarawie i szkoły analfabetów w Żywcu. — Przy małych środkach jakiemi Koło rozporządza jest to na jeden rok wiele, a jak doniosłe znaczenie mają takie 2 ogniska zwłaszcza u nas na kresach — przypominać chyba nie trzeba. — Czytelnia w Koszarawie liczy dotąd 90 dziełek częścią z zakresu rolnictwa hygieny, nauk przyrodniczych i społecznych, częścią powieści — otwarcie nastąpiło w dniu 16 października, kurs analfabetów otwartym został 8 stycznia a jak bardzo był potrzebnym wskazuje najlepiej liczba uczni — gdyż zapisało się 45 kobiet i 15 mężczyzn, których podzielono na 2 osobne kursa. Na kursach tych uczą panie Gawinówna, Traczykowa, Pressenowa i Dalkiewiczowa, które same podjęły się tego obowiązku i ofiarowały pracę swą i trudy dla tego pięknego celu. — Równie gorliwie zajmował się Zarząd Koła czytelnią miejscową, w której częścią przez zakupno — częścią z darów przybyło w ciągu roku 80 tomów — tak, że obecnie czytelnia liczy 530 dzieł, — czytelników ogółem było w tym roku 327, a przeciętnie co w niedzielę wydawano książki 64 czytelnikom. — Dla przysporzenia funduszów Koło urządziło w ciągu roku 2 przedstawienia amatorskie, a mianowicie w dniu 4 czerwca na cele czytelni i w listopadzie t. z. gwiazdkowe, z którego dowód służył na kupno ubrań i bucików dla biednych dzieci szkolnych w Żywcu.

Na nagrody dla dzieci szkolnych ofiarowało Koło 20 kor. na gwiazdkę dla szkoły w Zabłociu 10 kor. — przez 6 miesięcy t. j. od stycznia do lipca wspomagało Koło ucznia szkoły realnej w Krakowie Stanisława S. kwotą 8 koron miesięcznie. Popierając ogólne cele Tow. Szkoły ludowej zajmowało się Koło sprzedażą wydawnictw zarządu głównego t. j. blankietów telegramowych, marek narodowych i pocztówek a także kalendarzy. — Koło liczy obecnie 115 członków — ubyło w tym roku 6 członków przybyło zaś 7.

Znany kupiec p. Szymon Kohn w Zabłociu obchodził w styczniu 60 letnią rocznicę urodzin. Z tej okazji Kasyno zabłockie mianowało go członkiem honorowym, a członkowie urządzili wspaniały bankiet, po którym odbyła się zabawa tańcująca. Jubilat położył wielkie zasługi w Zabłociu na każdem polu i znany jest powszechnie, jako człowiek czystego charakteru i może być stawiany za wzór obywatela.

Rada państwa zwołaną jest od 24 stycznia i jeśli nie zajdzie co niepożądanego, obradować będzie do świąt Wielkiej Nocy. Ministerprezydent Gautsch potrafił dokonać tego, że Czesi z Niemcami chwilowo się nie żrą i za cenę rozmaitych przyrzeczeń, Czesi porzucili obstrukcję.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady państwa, wniósł poseł ludowy Bojko interpelację, w sprawie usunięcia nazwy Saybusch dla miasta Żywca, o wyeliminowanie której to nazwy już przed paru laty Sejm galicyjski powziął odpowiednią uchwałę.

Poseł Kubik wniósł interpelację do Ministra skarbu w przedmiocie wstrzymania kaucji w urzędzie podatkowym w Milówce M. Kemplerowi z Żabnicy, jako b. dzierżawcy podatku konsumcyjnego.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że z całą ochotą zajmujemy się zbieraniem materjału do interpelacji i posyłamy je posłom stronnictwa ludowego do zrobienia użytku, prosimy jednak przedstawiać fakta z prawdą zgodne, dytkowane nie złością, czy chęcia zemsty, tylko słusznością, jak równirz na wszystko naprowadzanie wiary godnych i do tego takich świadków, którzy by z obawy przed tym lub owym kacykiem nie cofali, co powtarzają 100 razy „pod słowem honoru“ lub pod przysięgą: „jak Boga kocham“. Po gminach dzieje się wiele nadużyć, należy je tępić we własnym interesie, a sposobność jest dobra, bo posłowie ludowcy w słusznej sprawie nigdy nie odmawiają pomocy.

Pierwsza klasyfikacja w szkole realnej w Żywcu. Dnia 30 stycznia b. r. zakończono w nowootwartej szkole realnej pierwsze półrocze rozdaniem świadectw po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez księdza katechetę B. Kutka w ko-

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca opaski przepuklinowe i przyrządy chirurgiczne wszelkiego rodzaju.

Dodatek do Nr. 9 „Przewodnika powiatu żywieckiego.“

List otwarty

do Szanownych Członków Rady Gminnej królewskiego miasta Żywca.

Świetna Rado!

Doszło mej wiadamości, że na jednem z ostatnich posiedzeń grudniowych uchwaliła Świetna Rada gminna miasta Żywca zakupić pod budowę c. k. szkoły realnej grunta we wschodniej części miasta, na tyłach domów wznoszących się przy ulicy Andrzeja Komonieckiego, względnie Rychwałdzkiej, tudzież ulic Podgórskiej i hr. Komorowskich, naprzeciw targowicy bydlęcej, w sąsiedztwie głównego cmentarza Przemienienia Pańskiego, w niewielkiem oddaleniu od szkoły ludowej męskiej i żeńskiej i wprost szpitala powszechnego.

Przeciwko tej uchwale Świetnej Rady gminnej, jako dyrektor c. k. szkoły realnej, muszę stanowczo zaprotestować; powyższe bowiem stanowisko, obrane przez Świetą Radę, nie nadaje się pod żadnym względem na umieszczenie zakładu naukowego, jakim jest szkoła realna. Moje »veto« będę się starał uzasadnić.

1. Obrane pod budowę szkoły realnej miejsce jest zbyt oddalone nietylko od głównego środowiska miasta, lecz i od sąsiednich, do Żywca od południa i południowego wschodu bezpośrednio przytykających gmin Ispu, Sporysza z Obszarami i Nowąwsią, i Zabłocia. Według wykazu mieszkań uczniów do pierwszej klasy, dziś uczęszczających, 60% mieszka w części miasta Żywca odleglejszej od powyższego stanowiska, a zaledwie 6% w okolicy jego. Reszta młodzieży, t. j. 30% przypada na Isep, Sporysz, Zabłocie i Pawlusie, a 4% na Moszczanicę, Radziechowy i Pewel Mała.

Czy szkoła realna, którą Wysoki c. k. Rząd założył w Żywcu, ma służyć jako przybytek nauki tylko dzieciom, których rodzice mieszkają w samym Żywcu? — O nie, — do szkoły tej mają równe prawo także dzieci z Ispu, Sporysza, Zabłocia, gdzie jest stacya kolei państwowej, następnie dzieci z Pawlusia, gdzie jest wielki browar; — szkoła ta ma być przystępną również dla młodzieży wsi okolicznych, jak Radziechów, Trzebini, Pewli małej, Pietrzykowic i. t. d, skąd dzieci dziś piechotą podążają do szkoły realnej, aby tylko korzystać z nauki.

W miarę przybywania klas będzie się garnęło coraz więcej młodzieży zamiejscowej, z powiatów sąsiednich, a ta młodzież szukać będzie umieszczenia czyli tak zwanych stancyi, nietylko w samym Żywcu, ale na Rudzie, Ispie, Sporyszu, Zabłociu i t. p.; mylne jest tedy zdanie, że wyłącznie młodzież czysto żywiecka zaciągać się będzie w szeregi uczniów szkoły realnej, bo tej młodzieży pięciotysięczna ludność miasta Żywca niewiele jej w przyszłości dostarczy; główny bowiem kontyngens tworzyć będzie młodzież pozażywiecka, już to z powiatu żywieckiego, już też z powiatów sąsiednich zachodniej Galicyi, wreszcie z poblizkiego Ślązka.

Mając więc na względzie młodzież najbliższych gmin, t. j. Ispu, Sporysza i Zabłocia, jakoteż rozmieszczenie stancyi młodzieży pozamiejscowej, trzeba obrać takie stanowisko pod budowę szkoły realnej, by nietylko dzieciom żywieckim, ale i tej przeważnej pozażywieckiej młodzieży było dogodne ze względu na odległość.

2. Dostęp do obranego pod szkołę realną miejsca jest bardzo niedogodny, a w pewnych okresach czasu, t. j. w dni targowe (co środa) i jarmarczne (ośm razy do roku) zupełnie niemożliwy. W dni te począwszy od kościoła św. Krzyża, ulica Kościuszki, arcyks. Karola Stefana, plac Maryacki, Rynek, ulica Mickiewicza, Andrzeja Komonieckiego, hr. Komorowskich, ulica Podgórska, wogóle wszystkie ulice i uliczki w pobliżu targowicy są tak zapchane budami, wozami i ludnością wiejską, że człowiek starszy, musi bardzo uważać, by go nie rozjechano, a o swobodnem przejściu nawet marzyć nie można. Wprawdzie Świetna Rada gminna projektuje przeprowadzenie ulicy w przedłużeniu placu Maryackiego popod szkołą ludową ku budynkowi szkoły realnej przez zniesienie realności l. 358 (plan katastralny); wszelako to niewiele przyniesię pożytku, bo trudno żądać, aby młodzież idąca, czy to od ulicy Krakowskiej i Jagiellońskiej, od Starego Żywca, czy też od Zabłocia, Ispu, od ulicy Kościuszki i t. d obchodzić miała »na zaułki« poza rynkiem, aby na ową projektowaną ulicę, raczej cieśninę, przejść i podążyć do szkoły, co jednak z powodu ruchu targowego i jarmarcznego jest niemożliwe do przeprowadzenia. Dzieci szkoły ludowej mogą w tych dniach targowych i jarmarcznych opuścić naukę szkolną, ale w szkołach średnich tego się nie uwzględnia i nigdy uwzględniać nie będzie.

3. Płaszczyzna, na której północnym skraju obrano stanowisko pod budowę szkoły realnej, zawarta od zachodu ulicą hr Komorowskich i Podgórską a od wschodu znaczniejszem wzniesieniem, będącem zachodniem zboczem góry Borgałowskiej, i rozpościerająca się od ulicy Andrzeja Komonieckiego i drogi Rychwałdzkiej ku południowemu wschodowi aż po gościniec żywiecko-jeleśniański, przedstawia położenie nizkie, podmokłe, bagniste, torfiaste, i jest wystawione na silne, zimne wiatry północno-zachodnie, północne i południowo-wschodnie.

Ze zachodniego zbocza góry Borgałowskiej (415 m npm.) w porze deszczowej i w czasie roztopów śniegowych ściekają wody na ową równinę (342 m. npm.), a wsiąkając w jej grunt, wytwarzają w tej okolicy ustawiczne mgły. Powietrze tu jest zawsze przesycone wilgocią, jak to przez 5 miesięcy pobytu mego w Żywcu miałem sposobność stwierdzić, czyniąc częste spostrzeżenia meteorologiczne właśnie w tej okolicy. Jeżeli na cmentarzu głównym, wznoszącym się znacznie ponad poziom tej płaszczyzny, przy kopaniu grobów nawet w czasie posuchy w grobach pokazuje się woda i cały cmentarz leży na gruncie podwodnionym, bo na stoku góry Borgałowskiej, cóż dopiero mówić mam o wartości gruntu przeznaczonego pod budowę szkoły realnej? Szkoła zatem stanęłaby na gruncie wilgotnym, na którym założenie piwnic suchych jest wykluczone. Piwnice będą nietylko wilgotne, ale i pełne wody, a cały parter i wyższe piętra z biegiem lat tak się zawilgocą, że nietylko ubikacye mieszkalne, ale i klasy i gabinety staną się niemożliwemi do użycia.

Że moje twierdzenie jest uzasadnione, potwierdza to stan piwnicy w poblizkiej szkole ludowej, która zawsze jest w wysokim stopniu wilgotna, a podczas cokolwiek wyższego stanu wód poblizkich rzeczułek i rzek, lub dłuższych upustów deszczowych pełną wody. Dosyć przypatrzeć się zawilgoconym aż po okap dachowy domkom murowanym w okolicy szkoły ludowej na ulicy Podgórskiej, hr. Komorowskich i Andrzeja Komonieckiego aby się przekonać o wilgotności gruntu o którym mowa.

4. Bardzo ważnym czynnikiem, na który należy zwrócić baczną uwagę, jest woda do picia. Na owym gruncie, jak w całej okolicy tego gruntu, woda nie jest dobrą. Na to użalają się najbliżsi tego miejsca mieszkańcy. Np. woda w budynku szkoły ludowej jest wcale niezdatna do picia. Wiadomem zaś jest, ile to wody młodzież wypija podczas przerw czyli t. zw. pauz szkolnych. Woda z gruntu podmokłego, w który wsiąkają wody spływające z poblizkiego wzgórza cmentarnego, zdrową być nie może i jest przyczyną zakaźnych chorób, głównie tyfusu w tej części miasta dość często się pojawiającego.

5. W niewielkiej odległości, bo tylko 150—200 kroków ku północy, po północnej stronie drogi Rychwałdzkiej, jest targowica bydła i nierogacizny. Już ten sam fakt ważny, że gdyby wszelkie inne warunki sprzyjały budowie szkoły realnej w tem miejscu, to dla tego samego szkoła w sąsiedztwie targowicy stanąć nie może. Ani Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa, ani Wysokie c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty na to pod żadnem warunkiem się nie zgodzą. Trzeba chyba być obranym z rozumu, aby w pobliżu targowicy, gdzie w targi panuje niesłychana wrzawa, hałas, kłótnie i bójki pijanych handlarzy, ryk bydła, pisk i kwik świń i skąd rozchodzi się niemożliwy smród, znajdowała się świątynia nauki!

Dwa fronty budynku szkolnego zwrócone będą, jeden — front północny — na tyły domków ulicy Andrzeja Komonieckiego, drugi zaś — front zachodni — na tyły domów ulicy Podgórskiej i hr. Komorowskich; widok cudowny, bo zwrócony na prewety, chlewki i niechlujne podwórka. Czy taki widok ma kształcić i uszlachetniać umysły i uczucia młodzieży szkolnej? Trzeci zaś bok gmachu — wschodni — będzie skierowany z widokiem na cmentarz główny, a czwarty tylny — południowy — na pola »Na Zapłocie«.

Oprócz tego w ulicy Komonieckiego znajdują się aż trzy restauracye z wyszynkiem wódek, wogóle spirytualiów! Czy widok ludzi pijanych w dni targowe, ich wrzaski, niemoralne śpiewy mają się przyczyniać do umoralnienia młodzieży?

A cyrki, katarynki i karuzele w pobliżu targowicy w dni targowe i jarmarczne, powszednie i świąteczne, mające tu stałą siedzibę w porze cieplejszej, od wczesnej wiosny począwszy do później jesieni, — czy mają kształcić umysły młodzieży w sztukach łamanych i muzyce, czy muzyka katarynek i karuzel ma tworzyć rozrywkę dla młodzieży wśród nauki szkolnej? Za wiele dobrego naraz, ale sapienti sat!

6. Czy Świetna Rada gminna sądzi, że właścicieli domków dziś parterowych w ulicy Komonieckiego, Podgórskiej i hr. Komorowskich lub ich następcy nie wzniosą na ich miejsce kamienic piętrowych, które zasłonią bok północny i zachodni gmachu szkolnego? Wszak tego im Gmina zabronić nie będzie mogła, boby to świadczyło o wielkiem zacofaniu umysłowem tych, którzy kiedyś miastem rządzić będą. Czy Świetna Rada Gminna jest tak naiwną, sądząc, że miasto Żywiec za 50—100 lat będzie miało w okolicy, o której mowa, taki sam wygląd, jaki ma dzisiaj? że się ono nie wzmoże, nie podniesie? że nie posiędzie gmachów stylowych, pięknych? Czy Świetna Rada gminna myśli, że miasto Żywiec pozostanie na przyszłość tak zacofanem, jakiem jest dzisiaj pod każdym względem? Gdy zatem na rzeczonych ulicach po stronie północnej i zachodniej projektowanego gmachu szkolnego powznoszą się kamienice, — to wtedy dopiero widok z okien, czy to ubikacyi szkolnych, czy też mieszkalnych będzie zaiste wspaniały, bo zwrócony na tyły tych kamienic! I tej ważnej okoliczności Świetna Rada gminna nie raczyła wziąć pod uwagę!

7. W dni targowe i jarmarczne cała okolica targowicy jest widownią katuszy i dręczeń zwierząt, w zadawaniu których ubiegają się o lepsze rzeźnicy, żydy handlarze, woźnice itp. Można tu mieć widoki, w których rolę nie swojskiego zwierzęcia,

lecz dzikiej bestyi rolę przybiera pan stworzenia, t. j. rzeźnik, żyd handlarz, woźnica, poganiacz bydła, nierogacizny! Brukiem na rynku wlecze żydówka indyki i gęsi za skrzydła, baba niesie kury za nogi, brzegiem chodnika ciągnie żyd opierające sie cielę na powrozie za szyję, a jeżeli los biednego zwierzęcia zwróci na ciebie uwagę twą, t0 i tak nie lituj się zanadto na niem, bo oto biedniejsze ofiary idą środkiem drogi, dwie, a częściej jedna szkapa, ciągnąca wóz ex officio przeładowany towarem w beczkach lub pakach, a woźnica przemawia do nich czułymi wyrazami nieustannych przekleństw z dodaniem bata, którego wcale nie żałuje. Wóz stanął, atoli nie dla wypoczynku koni lub konia, lecz na wołanie handlarza świń, drugiej takiej duszy pięknej, jak wspomniany Dyomed koni; z przeciwnej strony pędzą świniarze zbrojni w długie baty lub kije, ba pałki nierogacizny stado; znać, zdaleka ono idzie, świadczą o tem opuchnięte, okulawiałe nogi świń, a jeżeli kto widząc to bicie, zdjęty litością, zawoła »O, żeby to ciebie tak bito!«, to ów prawdziwy świniarz, czy szczupak, obrzuci go gradem obelżywych wyrazów! Zaiste, gdyby jaki dawny Egipcyanin zmartwychwstawszy i zrzuciwszy opony ze swego ciała zabalsamowanego, przybył do Żywca na targowicę lub rynek w dni targowe i przypatrzył się tutejszemu obchodzeniu się ze zwierzętami, a następnie usłyszał wyrazy »postęp i cywilizacya«. którymi tak hojnie szafują ci, co to mają rozstrzygać o budowie szkoły, zaczynający zbawienie czułą pamięcia na własne kieszenie, a co do reszty nie mogący się przekonać, że budowa domu zaczyna się od fundamentów, a nie od pokrycia kominów; gdyby ów zmartwychwstały Egipcyanin kazał sobie jeszcze wytłumaczyć znaczenie wyrazów »postęp«, »kultura«, »cywilizacya«, z których dwa ostatnie nie są polskie i dlatego prawdopodobnie rzecz niemi oznaczona ani raz w całej pełni przyjąć się tutaj nie chce, czego najlepszym dowodem jest powyższa uchwała, pierwszy zaś za dodaniem jednej głoski zamienia się w coś zupełnie innego, i gdyby ów Egipcyanin przypatrzył się cywilizacyi i postępowi tutejszemu nawet bez latarni Dyogenesa, jakżeby się dziwił sprzeczności pięknych słów w ustach, a fałszu w sercu i czynie, on, co widząc w różnorodnych stworzeniach ziemskich różnokształtne siły przyrody, tak swe zwierzęta czcił i szanował! A więc Świetna Rada gminna zamierza wznieść budynek szkolny w pobliżu nieprzebranego źródła dręczeń i katuszy biednych zwierząt przez ludzi dzikich i nieokrzesanych. Czy widok zwierząt dręczonych ma kształcić i uszlachetniać serca młodego pokolenia? Czy młode pokolenie. mając świątynie nauk w pobliżu tego piekła dręczeń zwierząt, ma się stać w ten sposób szlachetną i ludzką? Przenigdy! Niechże tedy Swietna Rada gminna mając na pamięci przypowieść Salomona (12, 10): »Sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydlątka swego, ale serce niepobożnych okrutne jest«, jakoteż zdanie Schopenhauera: »Gzłowiek najlitościwszy jest także najlepszy, a zachowanie się względem zwierząt jest miarą szlachetnego usposobienia człowieka!«, będzie przekonaną, że miejsce, obrane pod budowę szkoły realnej, nadaje się składnie na zakład hodowli nierogacizny i bydła lub rzeźnię, ale nigdy na zakład naukowy!

8. Na wschód od miejsca przeznaczonego pod budowę szkoły realnej, w odległości 400 kroków w linii powietrznej, na zachodnim stoku góry Borgałowskiej wznosi się główny cmentarz. Parafia żywiecka, licząca dzisiaj około 22.000 dusz rzymskokatolickich, bez miasta Żywca, Kolib i Ispu, obejmuje 14 gmin wiejskich, t. j. Sporysz, Stary Żywiec, Zadziele, Zabłociu, Moszczanicę, Pietrzykowice, Świnną, Zarzecze, Sienną, Tresnę, Cernichów, Trzebinię, Międzybrodzie i Przyłęków. Na tym cmentarzu grzebią, zmarłych z 9 gmin tejże parafli, liczących około 11000 dusz (miasto Żywiec, Koliby, Isep, Sporysz, Zabłocie, Świnna, Sienna, Trzebinia i Przyłęków.) Są dni, w których 5—7 pogrzebów przechodzi ulicą Komonieckiego na ten cmentarz. Czy dysharmonijne śpiewy i lamenty ludu wiejskiego towarzyszącego pogrzebowi, przechodzącemu tuż popod szkołą, mają się przyczyniać do podniesienia uwagi uczniów, czy mają ich nastrajać, religijnie i nabożnie? Czy to nie jest wielką przeszkodzą w nauce szkolnej, tembardziej, że wszystkie pogrzeby wiejskie przypadają w porze przedpołudniowej, kiedy się odbywa nauka szkolna? Nad tem Świetna Rada gminna nie raczyła się wcale zastanowić!

Oprócz tego pogrzeby wiejskie tędy przechodzące, grożą niebezpieczeństwem zawleczenia chorób zaraźliwych pomiędzy młodzież szkolną, gdyż dzieci wiejskie zmierają przeważnie na choroby zakaźne, jak odrę, ospę, szkarlatynę, dyfteryę. Na to również Świetna Rada gminna nie zwróciła swej bacznej uwagi, tak jakby Świetnej Radzie nie chodziło wcale o zdrowie młodzieży i rodzin dyrektora i służby szkolnej, które zamieszkają w gmachu szkolnym.

9. Od miejsca projektowanego, 600 kroków na północ, po wschodnim boku gościńca żywiecko-kątskiego, wznoszą się budynki szpitala powszechnego. Szpital ten leży na szlaku silnych wiatrów północnych i północno-zachodnich. W razie epidemii grozić może podobne, jak pod punktem 8. wskazane niebezpieczeństwo zawleczenia chorób do zakładu szkolnego, tem bardziej, że między gmachem szkolnym a szpitalem jest wolny, niczem niezasłoniony obszar polny.

10. W najbliższem sąsiedztwie szkoły realnej, projektowanej na miejscu, przez Świetną Radę gminną uchwalonem, znajduje się szkoła ludowa męska i żeńska. Sąsiedztwo to wcale niepożądane! Młodzież klas wyższych będzie miała sposobność zatrzymywania się i wystawania w dość wązkiej uliczce przed szkołą ludową żeńską już to przed nauką, już też po nauce szkolnej, będzie miała sposobność zaczepiania i przezywania dziewcząt, boć młodzież żywiecka z bardzo małymi wyjątkami nie odznacza się wcale grzecznością, uprzejmością i dobrem wychowaniem. Będą wskutek tego ustawiczne skargi i zażalenia, które tak dyrektorowi szkoły realnej, jak kierowniczce szkoły żeńskiej nie mało przysporzą kłopotów. I to również ważny powód, dla którego w omawianem stanowisku szkoła realna stanąć nie może.

Oddalenie tedy miejsca pod budowę szkoły realnej od środkowych i zachodnich dzielnic miasta, grunt nieodpowiedni, woda niezdrowa, sąsiedztwo targowicy bydła i nierogacizny, źródło dręczeń zwierząt, sąsiedztwo cmentarza głównego, szpitala powszechnego, szkoły ludowej, wreszcie niechlujne i smrodliwe otoczenie, to główne poważne powody, dla których ani ja jako dyrektor c. k. szkoły realnej, ani Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa, ani Wysokie c. k Ministerstwo Wyznań i Oświaty nie zgodzą się nigdy, aby na tem stanowisku, przez Świetną Radę uchwalonem, stanął gmach szkolny, boć nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ani fizykat powiatowy pod względem stosunków hygienicznych i sanitarnych, ani powiatowe biuro techniczne (Biała) pod względem wartości gruntu nie wydadzą pochlebnej opinii.

Dziwić się tedy należy, że Swietna Rada gminna powzięła podobną uchwałę, jakoteż pryypuszczać należy, że Świetna Rada nie kierowała się zdrowym rozumem i rozsądkiem i uległa jedynie pewnej partyi ludzi, nieznających się na szkolnictwie i nie mających najmniejszego wyobrażenia o wymaganiach, jakich się dziś żąda od gmachu szkolnego, który nietylko ma być świątyną nauk, ale ma zdobić miasto i świadczyć o postępie jego, który ma być pomnikiem nie na kilkunaście lub kilkadziesiąt lat, ale na kilka wieków postawionym. Zaprawdę — zapychać gmach szkolny — jak pisze sprawozdawca w 8. numerze »Przewodnika powiatu żywieckiego« — w kąt »zakazany«, »niechlujny« i »niezdrowy«, gdzie dyabeł dobranoc mówi, — nie przynosi wcale zaszczytu i chwały tym, którzy mimo innego wniosku Komisyi szkolnej przeprowadzili na pełnej Radzie powyższą uchwałę.

W Żywcu mamy dosyć miejsca budowlanego, pięknego, dogodnego, obszernego, wolnego na wszystkie strony świata, wszelkim warunkom zdrowotnym zadość czyniącego, o świeżem powietrzu, o dobrej wodzie, zdala od chlewów i prewetów — i słusznie powiada powyższy sprawozdawca, że trzeba być ślepym, by nie widzieć gdzie ów gmach powinien stanąć!

Nie będę wskazywał obecnie odpowiednich stanowisk pod budowę szkoły realnej; dodam atoli, że podczas mego pięciomiesięcznego pobytu w Żywcu, zająłem się jako technik gorliwie zbadaniem sytuacyi odpowiednich pod budowę parcel, bo chodzi mi nietylko o dobro zakładu, o dobro i zdrowie młodzieży, która do tego zakładu uczęszczać będzie, ale także i o to, by moi następcy nie posądzili mnie o obojętność, niedołęstwo i brak energii, gdy gmina miasta Żywca gmach szkolny wznosiła. Trzymać się będę stanowczo i nieugięcie zdania wypowiedzianego w obecności Wnych pp. Burmistrza i Zastępcy jego dnia 15. września 1904. przez Jaśnie Wielmożnego Radcę Dworu i c, k. krajowego Inspektora szkół realnych P. Jana Frankego, że w pobliżu targowicy i cmentarza szkoła realna nie stanie.

Pomijając już niegodną agitacyę, ubliżającą całej sprawie, w celu pozyskania głosów na pełnej Radzie na rzecz powyżej przytoczonej uchwały, zwrócę uwagę Świetnej Rady gminnej jeszcze na jednę okoliczność, że Komisya, z łona członków Rady gminnej wybrana w celu zastanowienia się nad wyborem miejsca od szkołę realną, nie raczyła mnie, jako dyrektora szkoły realnej, ani razu zaprosić jako członka z doradczym głosem na swe posiedzenia, jakkolwiek życzenie to niejednokrotnie na początku roku szkolnego objawiłem p. Burmistrzowi i otrzymałem przyrzeczenie, że stanie się memu żądaniu zadosyć. Niestety — Komisya owa w czynnościach swych pominęła osobę dyrektora, którego głos w tej sprawie wiele zaważyć może.

Podając powyższe uwagi moje, skreślone sine ire et studio, do wiadomości Świetnej Rady gminnej z tą uwagą, że równocześnie miałem zaszczyt przesłać je Wysokiej c. k. Radzie Szkolnej Krajowej relacyą z dnia 23. b. m. L. 18, upraszam:

a) Świetna Rada gminna miasta Żywca po rozważeniu powyższych uwag moich, raczy cofnąć powziętą uchwałę zakupienia rzeczonego miejsca pod budowę szkoły realnej,
b) Świetna Rada gminna raczy wybrać nową Komisyę z światłych i bezstronnych członków Rady, z poleceniem kooptowania doń dyrektora c. k. szkoły realnej, z głosem doradczym i powtórnego rozpatrzenia się w wyborze odpowiedniejszych dwu stanowisk pod budowę szkoły realnej.
c) Świetna Rada gminna raczy wreszcie polecić owej Komisyi, by na przyszłość we wszystkich dalszych czynnościach, odnoszących się do budowy szkoły realnej, zasięgała zawsze opinii i rady dyrektora.

Pisałem w Żywcu, dnia 23. stycznia 1904.

Bronisław Gustawicz,

Dyrektor c. k. szkoły realnej, członek komisyi fizyograficznej i etnograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, członek honorowy krajowego Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie itd.

ściele św. Krzyża. W klasie I A na 44 uczniów było 6 celujących, pierwszą ma 26, dwójkę 7, a trójkę 5 uczni, w klasie zaś I B. na 43 było 5 celujących, pierwszą ma 27, dwójkę 5, a trójkę 6 uczni. Wśród półrocza opuściło zakład 7 uczniów. Z końcem więc półrocza pierwsze klasa szkoły realnej ma 87 uczniów.

Wybory na Węgrzech wypadły nie pomyślnie dla partji rządowej, a prezydent ministrów hr. Tisza będzie musiał podać się do dymisji. Pokazuje się że gwałty w XX wieku, już nie mogą liczyć na powodzenie i wola ludu musi być uszanowaną Gdyby hr. Tisza był zwyciężył, w Austrji zapewne baron Gautsch rozwiązałby też Radę państwa i rozpisane byłyby nowe wybory. Widoki więc nowych wyborów parlamentarnych w Austrji znikły na razie, w obec pogromu partji rządowej na Węgrzech.

Rewolucja w Rosji. W państwie cara i przyjaźni Stojałowskiego wybuchły rozruchy z cechami rewolucyjnemi. W dniu 22 stycznia (w 42 rocznicę polskiego powstania) kilkutysięczny tłum robotnikow pod wodzą popa prawosławnego Gapona, chciał dostać się do cara i przedłożyć mu prośbę o rozmaite ulgi. Car deputacji nieprzyjął, a wojsko wystąpiło przeciw nim z bronią i położyło 2 tysiące ludzi trupem, a 3 tysiące ludzi poraniono. To wywołało wzburzenie w całej Rosji, a masy ludowe w cichości gotują się do odwetu. Zdaje się, że i Królestwo Polskie zostanie w ten ruch porwane. Bądźcobądź Rosja przechodzi teraz ciężki kryzys, bo i wojna z Japonją przynosi jej coraz nowe klęski. W wielkich centrach fabrycznych, wybuchają kolosalne strejki o podkładzie rewolucyjnym. Słychać też, że ciągle mają być wykonywane zamachy na cara, ktore jednak policja unicestwia zawczasu. W dniu 19 stycznia dokazano zamachu na cara w ten sposób, że podczas parady wojskowej w święto Jordanu, wystrzelono kartaczem w stronę pałacu zimowego w Petersburgu. Pałac został uszkodzony, nawet parę osób podobno zostało zabitych, jednak car śmierci uniknął. Car w piekielnym strachu, ale źle informowany i podbechtywany przez złych doradców nie chce zaprowadzenia jakichkolwiek ulg i praw. Upór swój więcej jak pewne przypłaci życiem, ulgi zechce dać, gdy będzie konał po rzuceniu mu bomby na głowę, — wtedy jednak będzie już zapóźno. Rok bieżący dla ukształtowania się stosunków w Rosji będzie doniosłego znaczenia.

Z Rajczy donoszą nam: Chwała Bogu, że przecież doczekamy się może lepszych czasów w gminnej gospodarce. Skutkiem interpelacji posła Kubika Władze musiały wglądnąć w rządy wójta Goglera, przeciwko któremu toczy Prokuratorja Państwa śledztwo o oszustwo. Nie wychodzimy jednak z podziwu, dlaczego Namiestnictwo nie zawiesiło go dotychczas w urzędowaniu. Czyżby dlatego, że ów jegomość był zawsze wiernym, łapolizem starościńskim? Czy poseł Kubik nie miałby ochoty, tą sprawą się zająć? W wielu gminach dużo brudów i łajdactw, a tylko na wierzch z takiemi sprawami, to Bóg da, że nie będziemy takimi żebrakami, jak obecnie jesteśmy. Pan Marszałek Dr. Udziela niech też energicznie weźmie się do Goglera. W ogóle, pasibrzuchów, co na chłopskiej krzywdzie wyrośli, a okradają powiat na tysiące, tych trzeba raz zdemaskować, że to nie „dobro — dzieje“ ludu, ale „zło — dzieje“. (Praca w kierunku oczyszczenia powiatu trwa ciągle. Błagamy, nietylko prosimy, donoście nam o łajdakach, a my im uprzystępnimy oglądać oblicze prokuratora i wikt w Wadowicach. Nowy marszałek powiatu również nie dozwoli spekulować żadnemi przedsiębiorstwami. Tylko trochę dobrej woli, a uprzątnie się nadużycia w czem zapewne i c. k. Starostwo podzieli zadowolenie. Przyp. Red.)

Wydział Towarzystwa samop. lekarzy, wykonując uchwałę W. Zgromadzenia wydaje własnym nakładem znaczki po 4 hal. do nalepiania ich na receptach. Dochód z nich przeznaczony na stworzenie funduszu pensyjnego dla niezamożnych wdów i sierót po lekarzach w Galicyi i na Śląsku. Ponieważ coraz częściej się zdarza, że lekarz zmarły przedwcześnie pozostawia rodzinę bez zaopatrzenia, przeto sądzimy, że każdy z lekarzy uważać będzie za swój obowiązek nabywanie tych znaczków receptowych, których składy urządziliśmy we wszystkich aptekach w Galicyi. Równocześnie zawiadamiamy o tym ogół publiczności w nadzieci, że i P. T. pacyenci, chętni dla dobrej sprawy nie usuną się od współudziału, ofiarując przy zasięganiu porady lekarskiej drobną kwotę 4 hal. na znaczek, a domogając się od lekarza umieszczenia go na wydawanej recepcie, ułatwią mu zadanie i przyczynią się w ten sposób do zapewnienia losu wdowom i sierotom po tych, którzy, ratując innych, przypłacają tak często zdrowiem i życiem ciężką swą pracę.

Z Wydziału Towarzystwa samopomocy lekarzy

sekretarz generalny Dr. Langie. prezes Dr. H. Jordan.

Budzenie się ducha przedsiębiorczości w kraju przybierać zaczyna realne formy.

Niedawno doniosły dzienniki, że gmina miasta Trembowli ofiarowuje grunt i kamień pod budowę fabryki, którąby założono w tem mieście.

Obecnie jak donosi Biuro Ligi Pomocy przemysłowej jeden z właścicieli dóbr w zachodniej części kraju ofiaruje także grunt i kamien pod budowę fabryki w miejscowości fabrycznej położonej tuż przy kolei, posiadającej cegłę, wodę na miejscu, a w pobliżu pocztę, kolej, gościniec i miasteczko i dwa zakłady kąpielowe.

Bliższych informacyi udzieli Bióro Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów ulica Fredry l. 7.

Skorowidz przemysłowo - handlowy mający wyjść staraniem Ligi pomocy przemysłowej znajduje się w stadyum wykończenia.

Skorowidz ten obejmie po raz pierwszy całokształt naszego przemysłu i handlu z wykluczeniem przedsiębiorstw całkiem drobnych

Przed paru dniami odbyło się posiedzenie Komitetu redakcyjnego, do którego należą prócz kierownika Biura „Ligi Pomocy przemysłowej“ Dr. Władysław Stesłowicz, Sekretarz Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej, Herman Feldsein, Prokurzysta banku hypotecznego i Józef Neumann, właściciel zakładów przemysłowych we Lwowie.

Komitet ten uchwalił między innemi szczegółami wydawnictwa co następuje:

Ilość egzemplarzy nakładu wynosić ma 30.000. Cenę zasadniczą egzemplarza oprawnego ozdobnie ustalono na 3 kor. z prawem opustu przy większym odbiorze.

Kto uiścił należytość zu umieszczenie adresu w Skorowidzu otrzyma jeden egzemplarz za darmo za pośredeictwem najbliższego Towarzystwa Pomocy przemysłowej.

Komitet odniesie się stosownemi petycyami do Wydziału krajowego, Namiestnictwa, Rady szkolnej krajowej, Wydziałów powiatowych, Konsystorzy bisku. pich i arcybiskupich i t. d. celem uzyskania subskrypcyi na zakupno tego pierwszego Skorowidza naszego przemysłu i handlu, dla wszystkich gmin i obszarów dworskich, dla wszystkich szkół, urzędów parafialnych i t. d.

Ponieważ zbieranie zamówień na umieszczenie adresów uzupełnionych szczegółami produkcyi i handlu, którego podjęły się Towarzystwa Pomocy przemysłowej i specyalni zastępcy — jest już na ukończeniu, przeto leży w interesie krajowych kupców i przemysłowców, którzy nie zgłosili jeszcze swoich adresów lub ogłoszeń do Skorowidza — aby to najrychlej uczynili.

Dotychczasowe opóźnienie wydawnictwa Skorowidza Ligi Pomocy przemysłowej pochodzi z ociągania się sfer kupieckich i przemysłowych w niektórych okolicach kraju z podaniem swych firm do Skorowidza.

Dlaczego ludzie piją? Na to pytanie profesor Bunge w Brazylii daje następującą odpowiedź: „Główną przyczyną nałogu do trunków jest duch naśladownictwa. Pierwszy kufel piwa, pierwszy kieliszek wódki nie smakuje lepiej niż pierwsze cygaro: ludzie piją dlatego, że to czynią inni. Lecz gdy się raz do picia przyzwyczają, to nie zabraknie im nigdy pozorów ku temu. A zatem piją przy pożegnaniu, piją przy powitaniu; piją, gdy są głodni — dla zabicia głodu; piją, gdy są syci — dla podbudzenia apetytu; piją, gdy im zimno — na rozgrzywkę; piją, gdy im gorąco — na ochłodę. Piją, gdy spać nie mogą — aby usnąć. Piją, bo im smutno — bo im wesoło. Piją przy chrzcinach, ślubach, pogrzebach, dla uczczenia narodzin, zaślubin, dla opłakania śmierci; piją wreszcie dla zabicia nudów. Ba! wszystkich pretekstów na wołowej skórze nie wylilczyłby“!...

Skutki pijaństwa. W Nowym Sączu zasądzono 65-letniego włościanina St. Gromadę na półtora roku ciężkiego więzienia. Godnem zapamiętania jest jego życie. Był on jednym z najbogatszych we wsi Maszkowicach. Ale całe swoje gospodarstwo 20 tysięcy koron przepił, dzieci puścił z torbami, a żona została wyrobnicą. Kiedy mu brakło pieniędzy, wziął się do kradzieży. Kradł, co mógł, byle tylko mieć na wódkę. Uprawiał ten zawód złodziejski przez 38 lat, za co był karany 29 razy. Z początku karano go łagodnie, potem coraz surowiej, ostatnim razem dostał się na półtora roku do więzienia za kradzież 3 królików i trochę koniczyny z pola.

W Wiedniu rozpoczął się 23. z. m. proces karny przeciw oszustowi, adwokatowi Orłowskiemu, byłemu wiceprezesowi stronnictwa „chrześciańsko-ludowego“ (ks. Stojałowskiego.) Oszustwa jego zliczone w akcie okarzenia, dosięgają sumy 250 tysięcy koron. Najwięcej kobiet okradł, obiecując im żeniaczkę. — W procesie wychodzi na jaw, że oszust Orłowski faktorował na rzecz „Koła polskiego“ i on był pośrednikiem między Stojałowskim a „Kołem“, ale nie wiadomo, ile dostali za zaprzedania „Kołu“ Szajera i Fijaka — pewnie niewiele. — Dostał 4 lata kryminału i utratę szlachectwa.

W sprawie flaszkowej sprzedaży wódek. Namiestnictwe wydało znowu okólnik, pouczający starostwa, że wszyscy uprawnieni do sprzedaży słodzonych trunków spirytusowych, jak również handlarze towarów mieszanych, którzy przed 25. października 1905 bądź otrzymali kartę przemysłową, bądź tylko wykonywanie przemysłu zgłosili w starostwie‘ mogą nadal go wykonywać na podstawie nabytych uprawnień, bez potrzeby starania się o koncesję. Słowem: rozporządzenie ministerjalne z dn. 7 października 1904 r., poddające handel palonych napojów spirytusowych we flaszkach przymusowi koncesyjnemu, wstecz nie działa. Równocześnie poleciło namiestnictwo starostwom, by surowo ścigały wszystkich tych, którzy bez uprawnienia trudnią się wyrobem wódek, w szczególności wszystkich handlarzy, którzy sami preparują wódki, przez siebie sprzedawane, nie mając wyraźnego uprawnienia do wyrobu.

Do tegomiesięcznego numeru „Przewodnika powiatu żywieckiego“ dołączamy list otwarty dyrektora szkoły realnej p. Br. Gustawicza do członków Rady gminnej w Żywcu, w przedmiocie wzniesienie gmachu szkoły realnej.

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca wypróbowane środki na odciski i brzytewki.

Doniesienie

Zawiadamiam niniejszem szanowną P. T. Publiczność, iż założyłem wyrób wody sodowej w domu p. Schwarza w Zabłociu l. 34.

Sprowadziłem najnowsze maszyny, wyrabiam wodę sodową wyłącznie płynnym kwasem węglowym, filtruję wodę najdoskonalszym aparatem, czyniąc tem zadość wszelkim wymogom hygieny.

Sprzedaż i wysyłkę we flaszkach i syfonach rozpocząłem z dniem 2 stycznia 1905 i będzie mojem usilnym staraniem Szanownych Odbiorców pod każdem względem jak najlepiej obsłużyć. Upraszając o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślą się z wysokim szacunkiem

ADOLF GLASNER.

WYRÓB KRAJOWY!

Proszę tylko żądać **mydła**

Munka z „nosorożcem“ lub „kosą“

wyrobu

pierwszej galic. parowej fabryki mydła i świec

SZYMONA MUNKA

W ŻYWCU.

(ZAŁOŻONEJ W R. 1848.)

Kto używa jędrnego mydła z »nosorożcem« lub »kosą« ten wiele oszczędza.

Próbki i cenniki darmo!

L. Frommowicz w Zabłociu

poleca swój bogato zaopatrzony skład mąk i wiktuałów, również towarów korzennych tak hurtownie jak i częściowo po cenach przystępnych.

Taniej jak w Bielsku i wygodnie

bo na spłaty i na miejscu

młockarnie, sieczkarnie, pompy, wszelkiego rodzaju, sikawkii wszelkie maszyny rolnicze własnego wyrobu poleca

Zygmunt Rübner w Zabłociu

pracownia maszyn i warsztat ślusarski.

Każdy więc rolnik nie potrzebując zaraz kupować niechaj ogląda u mnie wyroby i przekona się o taniości.

RAFAEL ENOCH

zegarmistrz i jubiler w Zabłociu, otworzył sklep w domu p. S. AUFRICHTA poleca zegary, zegarki i rożne towary jubilerskie po możliwie umiarkowanych cenach.

Józef Kuciara

krawiec męzki, cywilny i wojskowy w Żywcu.

poleca swoją pracownie Krawiecką, ręcząc za doborowe materje, oraz za modny i elegancki krój.

Józef Miodoński,

krawiec w Żywcu

poleca świeży transport materyi różnego gatunku w dużym wyborze i po cenach bardzo przystępnych i według najnowszych żurnali wykonując roboty krawieckie.

Sztuczny nawóz „Tomasyna“

kajnit

i mąka kościana

najlepszy i najtańszy środek, do poprawy nieurodzajnych gruntów do nabycia

U B. LERMERA

w Zabłocin,

naprzeciw dworca kolejowego.

Podziękowanie.

*Poczuwamy się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie przewielebnemu księdzu Janowi Migdałowi, szanownemu Stowarzyszeniu c. k. Weteranów wojskowych i szanownemu Stowarzyszeniu Cechu zbiorowego z powodu oddania ostatniej posługi ś. p. **Antoniemu Olszowskiemu**, majstrowi komniarskiemu w Żywcu jak również Tym Wszystkiem, którzy wzięli udział w pogrzebie i od których doznaliśmy w naszem nieszczęściu wiele objawów prawdziwego współczucia.*

Rodzina.

Żywiec dnia 25. stycznia 1905.

Fonciére

Peszteński Zakład Ubezpieczeń

założony w roku 1864

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

w Lwowie ul. Akademcka 28

Pełnowpłacony kapitał akcyjny . . .	K	3,000.000
Kapitał rezerwowy	„	17,000.000
Roczne dochody z premij	„	10,000.000

Ogólny fundusz gwarancyjny wynosi zwyż K 30 000.000

Taryfy Fonciere są mierne warunki bardzo korzystne

Ubezpieczenia od ognia
Ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku
Ubezpieczenia na wypadek śmierci
Ubezpieczenia posagów dla dzieci
Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków
Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

Fonciére

przyjmuje zgłoszenia przez Agencyę powiatową u

ADOLFA WERBERA

w Zabłociu przy Żywcu.

MAX BETTER w BIAŁEJ

(ulica główna)

poleca swój warsztat reperacyjny

zegarków, zegarów i maszyn, jak również skład zegarów — po cenach bardzo umiarkowanych.

Baczność!

Włościanie! Otwórzcie oczy i poznajcie, że za nowozy sztuczne sprowadzone z granicy i odległych miejscowości płacicie o wiele drożej, niż takowe w pobliskiej fabryce kupić możecie.

Fabryka nawożów sztucznych w Suchy pod firmą

Rubin Landerer

sprzedaję mąkę kościaną i superfosfaty, oraz zużle Tomasza i kajnit, niemniej też amoniak i saletrę **po cenach umiarkowanych** że takowe zdalszych fabryk z powodu wyższych kosztów przeworu kolejowego zanie nabyć nie podobna. Prócz tego fabryka wynagradza szanownym odbiorcom z gmin położonych pomiędzy Slemieniem, a Żywcem (za powołaniem się na inserat niniejszy) przy odbiorze już 500 kg po 5 koron za furmankę, przezco daje się sposobność włościanom po mniejszą ilość (złożywszy sie dwóch, trzech) wprost do fabryki się udać, gdzie może sobie nawozy zakupic po cenach fabrycznych i gatunek nawozu wybrać do woli. Fabryka udziela gospodarzom bez żadnych trudów kredytu bezwekslowego stosownie do umowy **nawet do roku bez podwyższenia ceny kupna.**

Proszę zatem uprz.: szan.: włościan, w szczególności z naszego powiatu o łaskawe zamówienia przyczem zapewniam najrzetelniejszą usługę

Z poważaniem

RUBIN LANDERER

fabryka nawozów sztucznyck w Suchy.

Do wynajęcia!

Mieszkanie na I. piątrze, składające się z 5 pokoi i kuchni.

Mieszkanie w parterze, składające się z 2 pokoi i kuchni.

Bliższej wiadomości udzieli

Aleksander Munk,

fabryka mydła w Zablociu.

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca środki do tuczenia bydła.

Wydawca i odp. red.: **A. WERBER w Zabłociu-Żywiec.** — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku. Odp. kierownik drukarni Jan Handel.